

Encyklopedia Kościelna: Chiny

Rok 1845 rozpoczął nową erę dla chrystianizmu w Chinach. Dotąd wiara święta była tam wzbranianą, jako niebezpieczna politycznie, a jej wyznawcom groziły męczarnie, wygnanie, śmierć: wiele nawet osób z rodziny cesarskiej poniosło ciężkie cierpienia za jej przyjęcie. W roku zaś 1845, cesarz, opierając się na raporcie Ko-Yinga, komisarza do negocjacji zagranicznych, wydał ogłoszenie, że religia chrześcijańska nie tylko nie jest szkodliwą, ale jest nawet godną zalecenia, w skutek czego dawne zakazy istnieć przestają.

Chiny (Misje chrześcijańskie). Cesarstwo to po Rosji największe na ziemi, składa się z 18 wielkich prowincji i zajmuje przestrzeń ok. 250,000 mil kwadr., z których 60,000 wypada na Chiny właściwe, czyli tak zwane państwo Niebieskie środkowe, a 190,000 na państwa hołdownicze i zostające pod chińską protekcją. Chiny właściwe mają ok. 377 milionów mieszkańców; reszta zaś cesarstwa ma tylko ok. 18 milionów. Każda z 18 prowincji ma swego wice króla (*tsung-tu*) i dzieli się na gubernie, czyli *fu*, które dzielą się na powiaty (*czeu* i *tien*). Zakończenie nazwiska każdego miasta oznacza jego rangę w hierarchii administracyjnej. I tak zakończenie *fu* oznacza, że miasto należy do pierwszej klasy, że jest m. gubernialnym, *czeu* — powiatowym, *tien* — okręgowym, *tin* jest tytułem honorowym niektórych powiatów, *sin* oznacza stację militarną, *tsen* i *czaj* małe miasta i wielkie wioski. Ortografia i wymawianie wyrazów chińskich odmienne jest w różnych prowincjach; Europejczycy też różnych narodowości rozmaicie je podają.

Cesarz Czyn-Ki-Hoang na 214 lat przed Chrystusem otoczył to ogromne państwo murem, dla zabezpieczenia go od napadów tatarskich. Mur ten wysoki na 24 stóp, a szeroki na 13, ciągnie się po górach i głębokich dolinach przeszło na 325 mil; bronią go liczne wieże, opatrzone w działa, rozstawione w odległości 100 stóp jedna od drugiej. Co do religii, większość stanowią tu buddyści; religię Konfucjusza wyznaje cesarz i klasa uczonych; wielu należy do zwolenników Mahometa, inni są czcicielami Tao-tse, czyli rozumu. Nadto, są tam żydzi i manichejczycy. Chrystianizm, posiadający pewną liczbę wyznawców, miał tam być pierwotnie opowiadany przez św. Tomasza Apostoła. Historia jednak pierwsze ślady chrystianizmu w Chinach znajduje dopiero w VII w., w której to epoce nestorianie zanieśli tam ziarno ewangeliczne. Dowodzi tego napis w języku syro-chińskim, znaleziony w 1625 roku przez jezuitów w Singan-fu, stołecznym mieście prowincji Szen-si, a wydrukowany u Mosheim'a (Hist. eccl. Tartarorum, Appendix n. III). Według tego napisu, datowanego na rok 781 (782), pewien misjonarz chrześcijański, nazwiskiem Olopen albo Olopuen, przybył do Chin w roku 636 i w trzy lata później otrzymał od cesarza upoważnienie do zbudowania kościoła i głoszenia Ewangelii.

Wiele wprawdzie rozprawiano o autentyczności tego napisu, Wolter uważał go za podrobiony przez jezuitów; ale świeższe badania wykazały jego prawdziwość (Cf. Etablissement et destruction de la première chrétienté dans la Chine, przez F. Neve, profesora uniwers. katol. w Louvain, 1746). Jest również faktem historycznym, że w XIII w. dotarli aż do Chin franciszkanie: Jan Carpino (ob.) Włoch, wraz z Benedyktem z Wrocławia Polakiem, i kapucyn Rubruquis Francuz; że Innocenty IV i Mikołaj IV, Papieże, wysyłali do Chin misjonarzy, ale wielka rewolucja polityczna 1339, która zrzuciła z tronu dynastię

mongolską Yuen, protegującą chrześcijan, ściągnęła na nich prześladowanie. Nowa dynastia Min przejęła Chiny tą nieufnością i nienawiścią dla cudzoziemców, jaką zachowały one aż do ostatnich czasów. Jednakże, kiedy w roku 1517 Portugalczycy wylądowali na brzegi Chin, żadnego śladu chrześcijaństwa tam nie znaleźli. Trzeba więc było na nowo głosić tam wiarę. Przejęty tą myślą apostoł Indii, św. Franciszek Ksawery, zwrócił swą gorliwość ku Chinom i, wiele zwalczwszy przeszkód, dostał się już na wyspę Sancian, dotykającą prawie lądu chińskiego; ale tu śmiertelna gorączka r. 1552 położyła koniec jego świętej pracy. Wszelako popęd już był dany. O. Gerard, Hiszpan, pierwszy dosłał się do Chin 1555 (lecz niedługo wygnany).

*Misjonarze używali wszelkich
godziwych sposobów, jak
malarstwa, muzyki, by
przychylić na swą stronę
dostojników i uczonych*

Franciszkanie, dominikanie i jezuici prześcigali się w gorliwości misyjnej. Lecz podejrzliwość Chińczyków paraliżowała te usiłowania i dopiero w roku 1584 sprawa pomyślniejszy wzięła obrót, kiedy Portugalczycy wyrobili sobie wstęp do portu kantońskiego. Jezuici: Roger, Valignanus i Franciszek Pasion, a zwłaszcza Mateusz Ricci, ur. w Macerata, w Marchji ankońskiej, mogli wtedy rozwinąć swą działalność apostolską pod opieką rządu w Tschao-kin-fu, a ich słowa i pisma, w których umieli zręcznie połączyć umiejętności świeckie z Ewangelią pozyskały Chrystusowi wielką liczbę Chińczyków. Nade wszystko zaś Ricci, skreśliwszy wyborną mapę kraju, pozyskał szacunek Chińczyków i, wystawiwszy im Europę w korzystnym świetle, wpłynął

wiele na zmniejszenie pogardy, z jaką chińska duma spoglądała na cudzoziemców. Udało mu się nawet zjednać sobie poważanie u bonzów i mandarynów, za których radą przywdział jedwabny mandaryński ubiór, co ułatwiło mu wstęp do wielu osób. Z Tscho-kin-fu, gdzie zostawił swoich współpracowników, udał się Ricci do Nankinu: tu również jego nauka zjednała mu wziętość i tak wielkie powodzenie, że wkrótce musiał zażądać pomocników z kolegium w Makao. Po czym postanowił udać się do Pekinu, w nadziei pozyskania cesarza, do którego po wielu trudnościach został przypuszczony i złożywszy mu różne dary, między którymi były obrazy Zbawiciela i N. Panny, zegar bijący godziny z muzyką, zegarek kieszonkowy i inne osobliwości europejskie, zyskał jego przychylność i wyrobił dla misjonarzy prawo przebywania w Pekinie.

Misjonarze używali wszelkich godziwych sposobów, jak malarstwa, muzyki, by przychylić na swą stronę dostojników i uczonych, a wszystkie ich rozmowy i układy, bawiące doświadczenia naukowe i rozprawy, stanowiły środek ułatwiający zaszczepianie Ewangelii. Najoświecieńsze w Chinach głowy stopniowo stawały się zdobyczą tych rybaków Chrystusowych, zręcznych w zarzucaniu mistycznej sieci. Względy, jakimi cesarz otaczał misjonarzy w stolicy, magiczny wywarły wpływ na prowincję. Chrystjanizm rósł w potęgę. Niestety, um. 1610, a jego współpracownicy w Pekinie nie mogli się utrzymać przy wzglęдах u cesarza, otoczonego wrogami imienia chrześcijańskiego. W roku 1615 uczeni Nankinu, przedstawili gubernatorowi Kio-czen, osobistemu wrogowi chrześcijan, gwałtowne przeciwko nim memorandum. Między innymi była tam uwaga, że ludzie porządni i stateczni nie puszczają się, tak jak misjonarze, na przygody w obce kraje. W roku 1616 sam ten gubernator wystosował do cesarza przedstawienie, aby chrześcijan karać śmiercią, jako sprzeciwiających

się się zasadniczym prawom państwa. Nie odebrawszy odpowiedzi, po trzech miesiącach ponowił swoje oskarżenie: cesarz tym razem ustąpił i prześladowanie się rozpoczęło (szczególniej r. 1617).

Atoli nowe usługi, wyświadczone cesarzowi przez misjonarzy, reforma kalendarza, wskazanie Chińczykom sposobu lania dział, oraz szczęśliwe rady strategiczne, udzielone im w czasie wojny z Mongołami, przywróciły jezuitom dawną więź u cesarza i jego dostojników. Najgłośniejszym był teraz o. Jan Adam Schall, z Kolonji: był to filar Kościoła w Chinach w tej epoce. Uczony matematyk i astronom, biegły w wyrabianiu narzędzi fizycznych i laniu dział, odznaczający się złą szlachetną, okazałą postawą i ujmującym charakterem, o. Schall tak wysoce był przez wszystkich cenionym, że cesarz Zun-Chi kazał wypisać pochwałę dla niego i dla głoszonych przezeń wyroków Boga, na dwóch tablicach bronzowych, powleczonej złotem. Mimo takiej przychylności, okoliczności nie sprzyjały rozszerzaniu Ewangelii: cesarstwo bowiem było niepokojone napadami Tatarów i wewnętrznymi zaburzeniami; pokój wrócił dopiero za panowania Chuen-cze, syna władcy Tatarów, który się ogłosił cesarzem chińskim w roku 1644. Nowy cesarz powziął dla Schall'a tak głęboki szacunek, że go mianował najwyższym mandarynem nad radą matematyków. Na tym stanowisku Schall mógł skutecznie popierać sprawę Ewangelii; nawrócenia były częste, nawet między osobami wysoko postawionymi: wielu znów dygnitarzy, choć nie przyjęło wiary, zbliżyło się do misjonarzy, a obejmując potem różne na prowincji urzędy, byli już przyjaźnie dla nich usposobieni.

O. Schall miał u dworu powagę cenzora obyczajów i wywierał niezmierny wpływ na cesarza. Misjonarze uzyskali pełną swobodę głoszenia Ewangelii po całym cesarstwie. Wkrótce nie było prowincji,

Chuen-cze ułożył w świątyni napis, w którym wysławiał religię chrześcijańską, jako „najdoskonalszą ze wszystkich i prawdziwą drogę do nieba”

gdzieby ziarno ewangeliczne nie było poniesione przez pracowników apostołskich, między którymi najwięcej było jezuitów, pewna liczba dominikanów, najmniej zaś

franciszkanów. W roku 1651 liczba wiernych przechodziła 150,000 i utrzymała się prawie niezmiennie przez 12 lat następnych. Tu i ówdzie wznosiły się kaplice i kościoły, między którymi najwspanialszy w Pekinie, gdzie liczono 5,000 wiernych. Chuen-cze sam ułożył dla tej świątyni napis, w którym wysławiał religię chrześcijańską, jako „najdoskonalszą ze wszystkich i prawdziwą drogę do nieba”. Wszelako był to władca lubieżny, a hołdując namiętnościom, czcił bałwany. Po śmierci tego cesarza († 1661), syn jego (tyle później sławny cesarz Kang-Hi) miał tylko lat osiem, cesarstwo więc zostało powierzone rejencji, złożonej z czterech osób. Nieprzyjaciele chrześcijan, korzystając ze sposobności, obrzucili misjonarzy mnóstwem fałszywych zaskarżeń i potwarzy (że głosili fałszywą naukę, że nie znali astronomii i spiskowali przeciwko państwu, że kościoły swe zamieniali na fortece i że ślepą ufność szczepili do różnych amuletów), w skutek czego rejencja wydała edykt, zabraniający pod karą śmierci przyjmować religię chrześcijańską.

Jeden z pierwszych mandarynow Pekinu, Yam-Kam-Siem zawezwał przed sąd 20 września 1664 r., o. Schall’a i jego współpracowników: Verbiest’a, Magalhães’a, Bugliusz’a, tudzież 4 chrześcijan Chińczyków. Sędziowie byli przekupieni i dlatego wszystkich 7 oskarżonych wtrącono zaraz do bardzo ciężkiego

więzienia, trzech nadto okuto w kajdany, zaś o. Schall i trzech Chińczyków nie okowano, z powodu ich godności pierwszorzędnych mandarynów. Wyrok śmierci wydany na wszystkich, wykonany został tylko na czterech Chińczykach; misjonarze: Verbiest, Magalhães i Bugliusz zostali wygnani do Kantonu; Schall zmarł w skutek doznanych cierpień. W roku 1667 na tron wstąpił Kang-hi, i czasy się polepszyły dla chrześcijan. Zastłyszawszy o nauce trzech wygnańców kantonських, cesarz dozwolił im wrócić do stolicy i otoczył ich swymi względami. Verbiest dostał nominację na mandaryna w kolegium matematycznym. Misjonarze, uwięzieni w Kantonie, uzyskali wolność 1671 roku, a w miarę jak zakaz głoszenia Ewangelii coraz słabiej był przestrzegany, chrześcijaństwo szerzył się po dawnemu. W roku 1688 Verbiest zmarł; o. Thomas i Pereyra zachowywali pomimo to to samo znaczenie i wpływ u dworu. W tym czasie pięciu misjonarzy francuskich, popieranych przez Colberta, przybyło do Chin (1687) by podzielać pracę swych poprzedników. Gerbillon, jeden z ich liczby, oraz Pereyra pozyskali wielkie względy u cesarza, za przeprowadzenie negocjacji pokojowych między Chinami a Rosją. W roku 1692, za wstawiennictwem księcia Sosan, doręczono ojcom pismo urzędowe, pochwalające chrześcijaństwo jako prawo święte, misjonarzy jako ludzi cnotliwych i pozwalające Chińczykom przyjmować wiarę chrześcijańską. Skutkiem czego wzrastała liczba wiernych wszędzie, gdzie tylko misjonarze mogli rozszerzyć swoją działalność. Jezuita utworzyli drogę dla misjonarzy innych zakonów; wikariusze też apostołscy wysłani tam w roku 1698, za wpływem jezuitów dopuszczeni przez Chińczyków zostali. Na nieszczęście, wśród takiej pomyślności, zdobytej długoletnią mozolną pracą, powstały między jezuitami z jednej, a dominikanami i franciszkanami z drugiej strony opłakane niesnaski, które zadały niepowetowany cios chrześcijańskiej w Chinach sprawie. Nieporozumienia co do akomodacji zachwiały przychylną mandarynów i cesarza.

Niezmordowana tylko czynność jezuitów i wyleczenie cesarza z ciężkiej niemocy mogły powstrzymać wybuch prześladowania. Przywileje z roku 1692 już zostały odwołane, chrystianizmowi w Chinach groził bliski upadek. Wielu misjonarzy zesłano na wygnanie do Kantonu, prześladowania częściowe powstały w wielu punktach, Kościół zachwiany we wszystkich prowincjach wspierał się tylko na odwadze i poświęceniu jezuitów pekińskich, między którymi najświetniej się odznaczał prezes rady matematycznej, Kiljan Stumpf z Wirzburga. W roku 1720 cesarz zagroził misjonarzom, z małym tylko wyjątkiem, wydaleniem z kraju, w razie gdyby nie zaniechali swoich sporów. Około tegoż czasu przybył drugi legat papieski, Ambroży Mezzabarba, patriarcha aleksandryjski: przyzwolił on na pewne ustępstwa dla zwyczajów chińskich, ale Innocenty XIII, następca Klemensa XI, wcale przeciwnego był zdania, a Benedykt XIV ogłosił w roku 1742 bullę, zobowiązującą misjonarzy, aby pod przysięgą przyrzekli wykorzenić owe zwyczaje. Już dawniej cesarz um. 1722. Jego następca Yong-Ching (Yong-cze) rozkazał zgromadzić wszystkich misjonarzy do Pekinu i Kantonu, oraz zburzyć lub zamienić na pagody i szpichlerze trzysta przeszło kościołów. Jezuitom jeszcze się udało wyjednać pozostawienie dawnych misjonarzy w prowincjach. Późniejsi osiedli w Pekinie, czekając lepszych czasów, niektórzy zaś szczęśliwie się skryli na prowincji. Chrystianizm jeszcze się utrzymywał w Pekinie: w roku 1725 dziesięć tysięcy chrześcijan przyjmowało tam św. Eucharystię, a 300 podrzutków ochrzczono; ale prowincje, wystawione na złą wolę mandarynów, smutny przedstawiały obraz prześladowania. Wreszcie w 1732 surowy rozkaz zmusił misjonarzy, zebranych w Kantonie, do ustąpienia z cesarstwa. Pod nowym cesarzem Kien-Long (1735—99) poczęli chrześcijanie cieszyć się niejaką nadzieją, ale boleśnie się

zawiedli. Sam Pekin stał się widownią srogiego prześladowania: misjonarze, ścigani na każdym kroku, nocami tylko mogli spełniać duchowną posługę.

W 1747 roku ośmiu misjonarzy poniosło męczeństwo. Więzienie, tortura, kuna, bicie bambusem i wszelkie udęczenia były codziennym udziałem chrześcijan, którzy znosili to wszystko z niezachwianym męstwem. Z każdym rokiem stan misji chińskiej stawał się opłakańszym; rok wreszcie 1773 zadał jej cios ostatni, przez rozwiązanie zakonu jezuitów, których nie mogli zastąpić kapłani misji cudzoziemskich, lazaryści, mimo swej gorliwości i poświęcenia. R. 1790 jeden z wielkich trybunałów pekińskich obawiając się aby zawziętość prześladowcza nie osłabła, wywołał wydanie nowego dekretu, zabraniającego na zawsze wstępu misjonarzom. W końcu, kiedy rewolucja francuska zniosła, razem z zakonami, seminarium misji zagranicznych i Propagandę w Rzymie ubezwładniła, zdawało się, że Chiny zostały stracone na zawsze dla chrystianizmu. Lecz nie taka była wola Opatrzności: pomimo wszelkich prześladowań i zdarzających się odstępstw, 200,000 chrześcijan chińskich wytrzymało w wierze, i chociaż nowy cesarz Kia-King (1795—1820) okrutnym edyktem (1815) ponowił straszliwe prześladowanie, zwłaszcza w prowincji Su-Czuen, a krew męczeńska przez dwa lata obficie płynęła, Kościół zdołał jednak utrzymać się pod tym cesarzem, a nawet nieco się wzmocnił. Kia-King, rażony piorunem w Tartarii, ostatnie lata życia przepędził w idiotyzmie.

Ze wstąpieniem na tron cesarza Tao-Kuang, 2 września 1820 roku, zaburzenia i liczne sekty wywołały nowe edykty, nowe na chrześcijan katusze: los wiernych zależał w zupełności od przewidyń i humoru mandarynów. Po upływie lat kilku prześladowanie się zmniejszyło,

ziarno ewangeliczne znowu bujnie krzewić się poczęło na tej ziemi, krwią wyznawców Chrystusa zroszonej. Rok 1845 rozpoczął nową erę dla chrystianizmu w Chinach. Dotąd wiara święta była tam wzbranianą, jako niebezpieczna politycznie, a jej wyznawcom groziły męczarnie, wygnanie, śmierć: wiele nawet osób z rodziny cesarskiej poniosło ciężkie cierpienia za jej przyjęcie; wikariusz apostolski Ignacy Delgado w najstraszliwszy sposób został umęczony. W roku zaś 1845, w maju, cesarz, opierając się na raporcie Ko-Yinga, komisarza do negocjacji zagranicznych, wydał ogłoszenie, że religia chrześcijańska nie tylko nie jest szkodliwą, ale jest nawet godną zalecenia, w skutek czego dawne zakazy istnieć przestają. T. r. utworzone zostały cztery nowe biskupstwa w Chinach wschodnich: chrystianizm szybko począł czynić postępy i liczba wiernych wzrosła do kilkuset tysięcy. Na koniec w r. 1858, po wyprawie wojennej, odbytej przez floty francuską i angielską, i zdobyciu Kantonu, pod dowództwem kontr-admirała Rigaud de Genouilly i Michała Seymour, nastąpił między Chinami i Francją, tudzież Chinami i Anglią traktat pokojowy i handlowy, w którym zapewniono, że „religia chrześcijańska taka, jaką wyznają katolicy rzymscy, lub protestanci, będzie tolerowaną w cesarstwie, a jej wyznawcy doznawać będą opieki;“ zastrzeżono również „aby każdy z krajów (zawierających ugodę) ustanowił z obopólnych ambasadorów, ministrów, lub innych ajentów dla Pekinu, Tuilleries i Saint-James.“ Obecnie jest w 18 prowincjach chińskich, oprócz biskupstwa Macao i prefektury Hong-Kong, 21 wikariatów apostolskich [...].

Jest więc w Chinach 278 misjonarzy, 233 kapłanów miejscowych, 21 biskupów, 3 prowikariuszów apostolskich i prefekt apostolski. Razem 536 duchownych, wiernych zaś 430,000 (w tej liczbie nie ma wiernych Tybetu, Mongolii, Mandżurji i Leao-tong); biskupstwo Macao liczy tylko kilkuset chrześcijan. Liczba katechumenów wynosi w Chinach do 70,000. (Cyfry te podaje Journal de Florence, 1873 n. 123, 124., który je

brał ze źródeł autentycznych). Protestancka misja, rozpoczęta w tym wieku, ma w Ch. słabe powodzenie. Robert Morisson 1805 r. rozpoczął ewangelizowanie emigrantów chińskich na półwyspie Malakka, za pomocą tłumaczeń biblijnych i traktatów teologicznych. W Macao założono angielsko-chiński instytut misyjny, przeniesiony 1843 r. do Hong-Kong; drugi taki instytut założony był 1823 w Singapore, pod kierunkiem Raffle'a. Liczbę protestanckich Chińczyków podają na 100,000. Jak wszędzie tak i tutaj misjonarze protest. ograniczają po większej części swoją apostolską działalność na psuciu, odpowiednio do możliwości, dzieła misjonarzy katolickich. *Huc, Le christianine en Chine*; Gützlaf (protestancki mis.), *Die Mission in Ch.*, Berl. 1850. Obyczaje Chińczyków dawnych i dzisiejszych opisane ob. w dziele ks. O. Girard, *France et Chine, vie publique et privée etc.*, Paris 1859 2 v. 8-o (str. IV 436, 473).

Tekst pochodzi z III tomu Encyklopedii Kościelnej z 1874 roku w redakcji Michała Nowodworskiego.